Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.

Rok XV. Kraków, wtorek 22 marca 1932 Nr. 81

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Rekonstrukcja rządu p. Prystora

Wiceminister skarbu Zawadzki - wicepremjerem. — Min. Kozłowski - wiceministrem skarbu. — Ustąpienie ministrów Janty-Połczyńskiego i Norwid-Neugebauera.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 3. Sin. Zapowiedziana rekonstrukcja gabinetu nastąpiła w dniu dzisiejszym. P. Prezydent Rzplitej po konferencji z p. premjerem Prystorem podpisał następujące nominacje i zwolnienia ministrów:

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu prof. Zawadzki mianowany został ministrem bez teki w Prezydjum Rady Ministrów (czyli wicepremjerem).

Minister reform rolnych prof. Kozłowski mianowany został wiceministrem skarbu w miejsce prof. Zawadzkiego.

Ministrowie: rolnictwa Janta- Połczyński i robót publicznych gen. Norwid- Neugebauer ustąpili z rządu.

Ministrem rolnictwa i reform rolnych został p. Ludkiewicz, prezes Banku Rolnego.

Tekę robót publ. objął min. Kühn, który zatrzymał nadal stanowisko min. komunikacji.

Powyższe nominacje i przesunięcia zamykają pierwszą część rekonstrukcji gabinetu. Dalsze zmiany, a w szczególności zniesienie i połączenie kilku ministerstw, nastąpią po ogłoszeniu odnośnych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie ustawy o pełnomocnictwach. Narazie niewiadomo, jakie stanowisko obejmie obecny podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów pułk. Stamirowski, który ma ustąpić w związku z nominacją prof. Zawadzkiego na wicepremjera.

OFICJALNY KOMUNIKAT O ZMIANACH W RZĄDZIE

Warszawa 20. 3. PAT. W dniu dzisiejszym trzej ministrowie, a mianowicie minister rolnictwa sen. Leon Janta- Połczyński, minister reform rolnych prof. Leon Kozłowski i minister robót publicznych gen. Mieczysław Norwid Neugebauer złożili na ręce p. premjera swe prośby o dymisję. W związku z tem odbyło się w dniu dzisiejszym posiedzenie Rady Ministrów, po którem p. premjer Prystor udał się na Zamek i został przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej. P. Prezydent przyjął prośby o dymisję i na wniosek p. prezesa Rady Ministrów mianował inż. Seweryna Ludkiewicza ministrem rolnictwa i ministrem reform rolnych, inż. Alfonsa Kuehna ministrem robót publicznych z tem, że p. min. Kuehn zachowa jednocześnie tekę ministra komunikacji i profesora Władysława Zawadzkiego ministrem bez teki.

Szczegóły udogodnień dla imigracji stanu średniego do Palestyny

Londyn (ŻAT.) Z Jerozolimy donoszą, że egzekutywa Agencji Żydowskiej w Palestynie otrzymała list od rządu palestyńskiego, który donosi o utworzeniu nowej kategorji imigrantów, obejmującej kolonistów, kupców i przemysłowców.

Do tej pory przy wpuszczaniu imigrantów do Palestyny, należących do tej kategorji wymagano, aby wykazali się posiadaniem 1.000 f. szt. Obecnie wystarczy kapitał 500 f. szt. Rząd podkreśla, iż nowa sub-kategorja imigrantów w niczem nie narusza dotychczasowej klasyfikacji posiagających kapitał imigrantów, u których w pewnych wypadkach wymagano 1000 w innych zaś 500 f. szt.

Omawiany krok rządu palestyńskiego uważany jest za wynik akcji prowadzonej ostatnio dla ułatwienia kolonizacji stanu średniego. Wysoki Komisarz Palestyny konferował, jak wiadomo, z członkiem egzekutywy p. Farbstei nem i wyraził całkowite zrozumienie i sympatję dla projektów kolonizacji stanu średniego.

Podług dotychczasowej praktyki do wymaganego kapitału może być wliczana również wartość gruntów, posiadanych w Palestynie, towarów i akceptów jakoteż pożyczek, udzielanych przez towarzystwa kolonizacyjne uznane przez rząd palestyński.

Nowa ustawa o zatargach rolnych w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Zapowiadana od dłuższego czasu ustawa o załatwianiu zatargów rolnych, która nadaje komisarzom okręgowym w Palestynie pewne kompetencje sędziowskie w sprawie zatargów rolnych, podpisaną została przez Wysokiego Komisarza sira Artura Wauchopeta i uzyskała moc obowiązującą.

Komisarz okręgowy upoważniony zostaje na mocy tej ustawy do wezwania stron, uczestniczących w konflikcie, aby złożyli piśmienne zeznania o swych skargach i roszczeniach, do przesłuchania stron i świadków oraz do wydania decyzji, jeśli komisarz okręgowy uzna to za możliwe, do kogo sporny grunt należy.

Ustawa ta wywołała ostrą krytykę ze strony żydowskiej opinji publicznej, ponieważ dzięki poszczególnym postanowieniom i nadaniu urzędnikom administracyjnym kompetencyi quasi-sędziowskich, stawia w dogodniejszą sytuację posiadaczy w stosunku do właścicieli gruntów, jak również wędrownych beduinów w stosunku do kolonistów.

Jak się w Rumunji „prowadzi" dochodzenia

Bukareszt (ŻAT.) Wbrew przyrzeczeniu, udzielonemu przez premjera prof. Jorgę na posiedzeniu parlamentu, że rząd przedstawi izbie wszystkie dokumenty, dotyczące okrutnej rzezi w Soroca celem umożliwienia przeprowadzenia nowego dochodzenia w tej sprawie pod auspicjami parlamentu, dotychczas z tych dokumentów żadnego śladu niema. W kołach parlamentarnych przeważa opinja, że odnośne władze państwowe rozmyślnie sabotują projektowane dochodzenie parlamentarne w przeświadczeniu, że sprawę da się tak długo zwlekać aż pójdzie w zapomnienie. Gdy parlamentarzyści się zgłaszają do ministerstwa wojny, celem zapoznania się z odnośnymi dokumentami, informuje się ich, że dokumenty znajdują się w posiadaniu ministerstwa spraw wewnętrznych i — vice versa. Interpelacje w sprawie rzezi w Soroca, zgłaszane do rządu, nie są umieszczane przez prezydjum na porządku dziennym, oczywiście na żądanie rządu. Ponieważ wkrótce już sesja parlamentu się kończy, w zainteresowanych kołach parlamentarnych wyrażają obawę, że sprawę Soroca odwlecze się tak długo aż nic nie będzie można już uczynić w celu wyjaśnienia tła zamordowania 5 młodzieńców w Soroca nad Dniestrem.

Hitlerowcy staną na czele

prawicowego rządu koalicyjnego w Prusach

Berlin 20. 3. PAT. Na zlecenie Hitlera poseł narodowo- socjalistyczny, Goering, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy zagranicznej, którym usiłował wytłómaczyć, że akcja rządu pruskiego przeciw przygotowaniom oddziałów szturmowych do zamachu stanu jest wyłącznie manewrem politycznym. Narodowi socjaliści — oświadczył Goering — spodziewają się uzyskać przy wyborach do sejmu pruskiego 40 proc. głosów. Po tem zwycięstwie gotowi będą narodowi socjaliści utworzyć wraz z innemi stronnictwami nacjonalistycznemi rząd koalicyjny w Prusach. Nacjonalistyczna „Börsen Ztg." donosząc o tem przyjęciu z wyraźnem zadowoleniem zaznacza, że wśród reprezentantów prasy zagranicznej oczywiście **nie było Francuzów, Polaków i Czechów.**

Rząd Turyngji ogłasza komunikat stwierdzający, że w nocy z 13 na 14 marca hitlerowcy na obszarze całego terytorjum Turyngji zmobilizowali oddziały szturmowe pod hasłem marszu na eBrlin. Rewizje przeprowadzone u działaczy narodowo- socjalistycznych wykazały, że szturmowcy byli wyekwipowani i zaprowiantowani do marszu polowego.

Nie respektują rozejmu

Berlin 20. 3. PAT Mimo rozejmu politycznego partja narodowo- socjalistyczna zwołała do Brunszwiku na święta Wielkiej Nocy organizacyjny zjazd młodzieży hitlerowskiej, na którym przemawiać będą: znany przywódca narodowych socjalistów gen. Litzman i szef sztabu oddziałów szturmowych.

Niech cyfry mówią!

Przed nową falą imigracyjną do Palestyny

Już dziś można stwierdzić, że znajdujemy się w obliczu nowej fali imigracyjnej do Palestyny. Rozmiarów tej imigracji w tej chwili nie można przewidzieć, ale jej charakter jest już w ogólnych zarysach widoczny. Wskazuje na to silny ruch turystyczny do Palestyny, obejmujący jaknajszersze warstwy społeczeństwa żydowskiego i będący niespodziewanym a przytem niezwykle radosnym objawem. Zewsząd, ze wszystkich stron świata, z najodleglejszych zakątków, z miast i miasteczek płynie obecnie duża fala turystów do Palestyny. W Polsce niema prawie miasta, z któregoby przynajmniej jeden Żyd nie wyjeżdżał z okazji zbliżających się uroczystości do Palestyny. Cel tych wyjazdów nie jest tylko turystyczny. Każdy niemal turysta, jadący do Palestyny, ma na widoku także cel informacyjny, wyjeżdża dla zbadania gruntu, dla stwierdzenia, czy istnieje możliwość osiedlenia się i znalezienia podstawy bytu, której brak dzisiaj niemal we wszystkich skupieniach żydowskich, oprócz Palestyny. Coraz bowiem silniejsze staje się przekonanie, że przecież w Palestynie znajdują się jeszcze rozległe możliwości rozwoju, że jednak tam mimo trudności politycznych można ugruntować sobie byt, że w dziedzinie rolnictwa, handlu, przemysłu, można tam jeszcze w porównaniu z innemi krajami **bardzo wiele zdziałać**. Nie jest wcale przypadkiem, że z **Ameryki** wyjechało ostatnio do Palestyny 350 rodzin celem osiedlenia się. Nie jest również przypadkiem, że z Niemiec wyjeżdżają znaczne grupy mieszczaństwa żydowskiego z zamiarem pozostania w Palestynie. Wszędzie zresztą widać ten sam objaw, i wszędzie panuje silna tendencja do osiedlenia się w Palestynie.

Znajdujemy się tedy w przededniu **nowej fali imigracyjnej do Palestyny**, w przededniu nowej alji, która będzie bardzo zbliżona do tzw. „czwartej alji“, albowiem złożą się na nią głównie elementy stanu średniego. Nowi imigranci w przeciwieństwie do „czwartej alji“, natrafią atoli na przygotowany poniekąd grunt. Dwaj członkowie Egzekutywy sjonistycznej, Amerykanin Emanuel Neuman i H. Farbstein, zajmują się specjalnie sprawami imigracji stanu średniego, a imigracja ta podobnie jak „czwarta alija“ będzie niewątpliwie dalszym krokiem do ekonomicznego rozwoju Palestyny.

Zachodzi atoli pytanie, czy warunki ekonomiczne kraju dają podstawę do optymistycznych poglądów co do rozwoju Palestyny i co do możliwości wchłonięcia przez kraj znacznej ilości imigrantów. I tu oddajemy głos cyfrom i statystyce, która ma specjalną wymowę. Rzecz bardzo znamienna, że mimo kryzysu, który dotknął przecież także Palestynę, **budżet rządu palestyńskiego nie wykazuje deficytu**. W roku 1930 dochody rządu wynosiły 2.389,546 f. szt. Od stycznia zaś do lipca 1931 dochody rządu wynosiły 1,339.883 f. szt. **Bilans handlowy** znacznie się polepszył, import spadł z 7,166.593 w roku 1929 na 6,985.256 f. szt. w roku 1930, przyczem eksport wzrósł z 1,554.262 f. szt. w roku 1929 na 1,896.095 w roku 1930. Wzrost przypada głównie w związku z eksportem środków żywności (pomarańcze), był atoli także **znaczny w produktach przemysłowych**. Sytuacja na rynku pracy jest bezwzględnie korzystna, W roku 1930 było w Palestynie 23.830 robotników żydowskich, liczba bezrobotnych wynosiła w roku 1930 przeciętnie 1.095, w lipcu 1931 r. 1776. Obecnie liczba bezrobotnych wśród Żydów nie przekracza 1.000. W roku 1930 Arabowie sprzedali 51,065 dunamów ziemi za sumę 554.486 f. szt. Żydzi natomiast sprzedali 24.516 dunamów za sumę 680.190 f. szt. **Większą część ziemi sprzedanej przez Żydów nabył Keren Kajemeth i inne żydowskie instytucje. Pozatem instytucje żydowskie nabyły w tym roku 43.882 dunamów ziemi za sumę 817.260 f. szt. W latach 1930/31 Żydzi założyli ogrody pomarańczowe na obszarze 20,000 dunamów ziemi.** W roku 1927 obszar pardesów pomarańczowych należących do Żydów wynosił 18,000 dunamów, dzisiaj przekracza cyfrę **70,000 dunamów**. Ogólny obszar uprawy pomarańczy w Palestynie (Żydów i nie Żydów) obliczany jest obecnie na 125.000 dunamów.

Warto przytoczyć rozwój kolonij w ostatnich **10-ciu latach**:

	1920	1930
Liczba kolonij	10	35
Ludność kolonij	6.000	24.000
Liczba robotników	800	7800

Eksport pomarańczy w ciągu ostatnich trzech lat wykazuje tendencje zwyżkowe. W roku 1929 wysłano z Palestyny 1,631.781 skrzyń pomarańcz, w roku 1930 cyfra ta wzrosła do 2,695.861 skrzyń, w roku 1931 (rok największego kryzysu w gospodarstwie palestyńskiem) eksportowano z Palestyny 2,466.989 skrzyń.

Spadek funta szterlinga spowodował wycofanie kapitałów z banków i znaczny ruch inwestycyjny. Dotyczy to w szczególności inwestycyj w przemyśle i na rynku budowlanym. W Jerozolimie i w Tel Awiwie ruch budowlany rozwinął się bardzo znacznie, co oczywiście oddziałało także na rynek pracy. Od roku 1930 powstało 14 nowych przedsiębiorstw przemysłowych, przyczem niektóre istniejące już przedsiębiorstwa zwiększyły produkcję o 25 procent. Tak np. fabryka „Szemen“ zatrudniająca 160 robotników a posiadająca kapitał zakładowy 300.000 f. szt., pracuje obecnie na trzy zmiany i zwiększyła produkcję o 25 procent. To samo dotyczy fabryki „Neszer“. Znaczny rozwój wykazuje **Palestine Potash Company**, która rozpoczęła prace nad eksploatacją Morza Martwego w roku 1929. Przedsiębiorstwo to zatrudnia 350 robotników, w tem dwie trzecie Żydów. Fabryka dla produkowania **bromu** jest już czynna. W najbliższym czasie **ma być** otwarta także fabryka dla fabrykowania **potasu**. Ogółem istnieje w kraju 617 **przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających 6.777** robotników.

Do tej statystyki należy dodać jeszcze kilka faktów, a przedewszystkiem ten, **że stacja Rutenberga** jest już ukończona i **kwestja elektryfikacji Palestyny jest w dużej mierze załawiona**. Przemysł palestyński zdobywa sobie znaczne rynki, a ma przed sobą jeszcze olbrzymie, niewyzyskane rynki zbytu w okolicznych krajach azjatyckich. Już dziś w Syrji, w Iraku, w Arabji produkty palestyńskie odgrywają pierwszorzędną rolę. Rozszerzenie ich zależy od inicjatywy, rzutkości i przedsiębiorczości producentów. I tu w tej dziedzinie może inicjatywa prywatna, może nowa fala imigracji do Palestyny zdziałać bardzo wiele. Od niej zależy rozszerzenie możliwości kraju, umożliwienie dalszej imigracji elementu chalucowego, zwiększenie rynku pracy w Palestynie i danie nowych impulsów dla rozwoju żydowskiej siedziby narodowej.

Z dużą ostrożnością należy oceniać rozwój wypadków w Palestynie, atoli wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajdujemy się **w przededniu nowego postępu i nowego okresu w pracy palestyńskiej**. **(r)**

Bł. p.

DAWID GINSBERG

słuchacz III. roku prawa U. J. w Krakowie

zmarł przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się dziś w **poniedziałek** dnia 21 marca b. r. o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, o czem zawiadamiają Krewnych i Znajomych

RODZICE i SIOSTRY

Francja przygotowuje dalsze plany

w kierunku zorganizowania międzynarodowej współpracy gospodarczej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 20. 3 (B). Korespondent „Excelsior“ dowiaduje się z kół poinformowanych, że **plan rządu francuskiego w sprawie federacji gospodarczej państw naddunajskich** bynajmniej nie jest odosobnioną akcją, jaką zamierza rząd francuski przeprowadzić w celu złagodzenia kryzysu gospodarczego. Zdaniem kół poinformowanych ma to być dopiero pierwszy krok ogólnego programu rządu francuskiego w kierunku międzynarodowej współpracy gospodarczej, po którym nastąpią dalsze plany.

RYCHŁA REALIZACJA PLANU UNJI NADDUNAJSKIEJ?

Wiedeń, 20. 3 PAT. „N. W. Tagblatt“ donosi z Paryża: Dyskusja w sprawie odpowiedzi niemieckiej na propozycję francuską w sprawie Europy środkowej trwa w dalszym ciągu. Prasa zajmuje się szczególnie doniesieniami z Wiednia, z których wynika, że austrjackie koła gospodarcze zaniepokojone są odwlekaniem praktycznych rokowań. Z kół zbliżonych do prezydenta ministrów Tardieu informują, że **zapowiedziany plan będzie rychło urzeczywistniony.**

KONFERENCJA PAŃSTW NADDUNAJSKICH

Wiedeń, 20 3 PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi: „Vecer“ dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że po Wielkiej Nocy nastąpią przygotowania celem zwołania konferencji państw naddunajskich. Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie w jednem z uzdrowisk.

O neutralność Austrji

Wiedeń, 20. 3 PAT. B. sekretarz legacyjny dr. Better von der Lilie ogłosił list otwarty do kanclerza austrjackiego Burescha, w którym proponuje, by Austrja z własnej woli ogłosiła swą neutralność. Oświadczenie takie jest aktem suwerennym i możliwym każdego czasu. Żadne traktaty nie stoją temu na przeszkodzie. Koniecznem jest tylko, by wszystkie państwa, reprezentowane w Lidze Narodów uznały uroczyście ten akt i zabezpieczyły go traktatami państwowemi. Ogłoszenie neutralności Austrji ułatwiłoby rozwiązanie wielu kwestyj bieżących i poprawiłoby sytuację polityczną i gospodarczą Austrji.

Demarche mocarstw w Kownie

w sprawie dyrektorjatu kłajpedzkiego

Kowno, 30. 2 (R). Reprezentanci Francji, Anglji i Włoch, jako państw gwarantujących układ kłajpedzki, wręczyli wczoraj w imieniu swych rządów notę werbalną w sprawie utworzenia nowego dyrektorjum kłajpedzkiego, złożonego wyłącznie z Litwinów. Bezpośrednio po otrzymaniu noty odbyła się rada ministrów, na której — wedle doniesień z kół poinformowanych — **postanowiono kwestję oddać do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.**

Flota japońska w drodze do ojczyzny

Waszyngton, 20. 3 PAT. Japoński attache morski otrzymał z Tokio informacje, iż wydano rozkaz, aby 5 krążowników japońskich, 2 awjonetki i 16 torpedowców, znajdujących się obecnie w Szanghaju, powróciło do Japonji.

Szanghaj, 20. 3 PAT. Odpłynęło w kierunku Japonji 20 statków wojennych japońskich **łącznie z pierwszą flotyllą torpedowców oraz z pierwszą eskadrą lotniczą.**

Oryginalny rum angielski jest powodem wytwornego smaku herbatników miodowych RUMBA fabryki A. KOTRE Kraków, Sławkowska 20

Tragedja księżniczki

Dziwnie się złożyło, że prawie jednocześnie dwaj publicyści o sławie europejskiej, Francuz Jules Sauerwein i Austrjak Feliks Salten, świeżo ogłosili swoje osobiste wspomnienia o głośnej przed wojną tragedji księżniczki koburskiej, Luizy, córki króla belgijskiego Leopolda II-go. Liczne szczegóły tej tragedji znane już były w czasie, kiery się rozegrała. Dopiero jednak z rewelacyj wymienionych dwóch publicystów poznaje się dokładnie jej przebieg. Czytając je, doznaje się chwilami wrażenia romansu kolportażowego, jakiego jednak i najbujniejsza fantazja przedstawicieli tej „literatury“ wymyśleć by nie zdołała. Tak to życie często prześciga nawet wymysły takich „pisarzy“.

Ożeniona z ks. Filipem Koburskim, Luiza zamieszkała z nim w Wiedniu. Jako rodzona siostra zaś arcyksiężniczki Stefanji, małżonki austrjackiego następcy tronu Rudolfa, odgrywała w stolicy habsburskiej pierwszorzędną rolę. Nic tedy dziwnego, że kiedy wyszło na jaw, iż łączy ją stosunek miłosny z zwyczajnym oficerem huzarów, Węgrem Gezą de Mattatichem, zakotłowało na dworze Franciszka Józefa. Od dawna już wprawdzie było wiadome, że odznaczająca się niezwykłą urodą księżna Luiza nie była w małżeństwie swem szczęśliwa. Mąż jej bowiem, który należał do grona najbliższych przyjaciół arcyksięcia Rudolfa, prowadził podobnie, jak przyszła ofiara tragedji w Mayerlingu, bardzo hulaszcze życie i obchodził się z Luizą w sposób brutalny. Nie grzeszący nigdy zbytnią moralnością dwór habsburski byłby jej też może przebaczył, iż szukała „pocieszenia“, gdyby to czyniła — pokryjomu. Luiza jednak, jako nieodrodna córka swego głośnego w całej Europie ze swych licznych romansów (szrzególnie ze słynną tancerką Cleo de Merode) ojca Leopolda II, nie uważała wcale za konieczne ukrywać swych afektów dla pięknego oficera. Skoro więc skandal stał się głośny, Filip Koburski wymógł na Franciszku Józefie, by zezwolił na internowanie Luizy w sanatorjum dla umysłowo chorych, a oficera Mattaticha za rzekome fałszowanie podpisu księżniczki na wekslach postawił przed sąd wojskowy. W ten sposób rozpoczęła się tragedja córki króla belgijskiego.

Była ona jednak zarazem i tragedją szczerze księżniczkę kochającego Mattaticha. Odegrał on bowiem rolę prawdziwego rycerza, który z narażeniem życia walczył o wyswobodzenie księżnej tak długo, aż udało mu się odnieść zupełny trjumf. Skazany na rozkaz Franciszka Józefa przez sąd wojskowy na kilka lat więzienia i utratę stopnia oficerskiego, Mattatich po odzyskaniu wolności, nie troszcząc się wcale o własną przyszłość, zabrał się z niebywałą energją i wytrwałości do wyswobodzenia internowanej w pobliżu Drezna w zakładzie dla umysłowo chorych księżniczki Luizy. W tym to czasie zaznajomił się z publicystą wiedeńskim Feliksem Saltenem i wyjawił mu swoje plany. Pierwsza próba Mattaticha jednak nie udała się i miała tylko ten skutek, że zdwojono straż nad księżniczką. Nie zraził się tem jednak bynajmniej, lecz czekał cierpliwie na nadarzającą się nową sposobność. Złożyło się nareszcie tak, że księżna zachorowała i lekarze uznali za konieczne, by odbyła kurację w Bad Elster. Tym razem miał Mattatich nareszcie zatriumfować.

Wtajemniczywszy publicystę Saltena w swoje zamiary ułożył się z nim, iż skoro wszystko się uda, mają spotkać się w Paryżu. Oczywiście że bez obcej pomocy zabiegi Mattaticha byłyby daremne. Znalazł ją zaś dziwnym trafem u — właściciela restauracji wiedeńskiej, w której się stołował. Człowiek ten, jako typowy wiedeńczyk, uważał sobie za wielki honor przysłużyć się prawdziwej księżniczce. To też za namową Mattaticha wyjechał na „kurację“ do Bad Elster, gdzie jako człowiek bogaty zamieszkał w tym samym zakładzie kuracyjnym, co księżniczka Luiza. Służba tego zakładu, wiedząc, iż jest on restauratorem wiedeńskim, traktowała go z „koleżeńską“ grzecznością. Nie trudno mu przeto było z pomocą kelnerów wszmuglować w serwetki, przeznaczone dla księżniczki, — wiadomości o Mattatichu. Chodziło o to, by otaczającą księżniczkę straż utrzymywać do ostatniego dnia jej pobytu w Bad Elster w przekonaniu, że tym razem nic nie grozi ze strony Mattaticha. Szczegółowo obmyślony plan ten udał się całokowicie tak, że Mattatich w ostatniej nocy właśnie zdołał księżniczkę uwolnić.

Sposób, w jaki to się stało, nosił wszelkie cechy romansu kolportażowego. Wspomniany restaurator wiedeński zajmował w zakładzie w którym mieszkała księżna, pokój parterowy, z werandą, wychodzącą na ogród. Tedy to późną nocą, kiedy wszystko już pogrążone było we śnie, wszedł Mattatich. W filcowych pantoflach skradał się cicho do kurytarza, w którym mieściły się pokoje księżniczki i jej otoczenia. Przed drzwiami księżniczki siedział jednak — drzemiący policjant. Przystąpiwszy do niego, Mattatich trzymał w jednej ręce brauning, a w drugiej kilka większych banknotów. Przerażony policjant wolał przyjąć pieniądze i udawać śpiącego. Księżniczka, już ubrana do podróży, oczekiwała w swym pokoju Mattaticha, który zabrawszy szybko jej walizy, zszedł z nią do pokoju restauratora wiedeńskiego. Kiedy zaś wszystko troje mieli już wyjść do ogrodu, by dostać się do oczekującego w pewnej odległości powozu, księżna przypomniała sobie, że zostawiła w swym pokoju szkatułę z biżuterją. Mattatich musiał przeto wrócić ponownie do jej pokoju po tę szkatułę. Nareszcie wsiedli do powozu, który przewiózł ich szczęśliwie przez granicę saską.

W kilka dni później zakochana para była już w Paryżu. Oczekiwał jej tam powiadomiony telegraficznie przez Mattaticha publicysta wiedeński Feliks Salten. I teraz dopiero świat cały z korespondencyj Saltena w „Neue Freie Presse“ dowiedział się szczegółowo o całej sprawie księżniczki koburskiej. Luiza oświadczyła przedewszystkiem z całą stanowczością, że Mattatich nigdy nie sfałszował weksli, lecz nosiły one zawsze jej własnoręczny podpis. Z opowiadań jej wynikało ponadto, iż wogóle nie była chora na umyśle. Dwór habsburski był więc mocno skompromitowany i nie pozostało mu nic innego, jak — zrehabilitowanie Mattaticha. Książę koburski zemścił się jednak na swej małżonce, odmówiwszy jej wszelkich funduszów. Oburzony był na nią zaś także jej ojciec, Leopold II, i nie chciał jej również przyjść z pomocą. A że księżna przyzwyczajona była do życia wytwornego, musiała popaść w ręce lichwiarzy, którzy licząc na olbrzymi spadek, jaki ją czekał po niezmiernie bogatym ojcu, pożyczali jej — miljonowe sumy. Z cza-

---

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

71)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Ojciec Ildefonso żywił przytem przekonanie, że należy przedewszystkiem zdeptać butę, bo jest ona tajemnym zaułkiem, gdzie kryje się wszelaki inny grzech. Zupełnie zrozumiałe przeświadczenie człowieka wyniosłego, który oczywiście niczego mniej nie lubi, niż pychy drugich. Że w takich warunkach ksiądz Ildefonso stawiał częstokroć bardzo jednostronne rozpoznanie grzechu, o tem nikt nie będzie powątpiewał. Tem bardziej jednak wszechstronna okazała się sztuka leczenia grzechów, jaką stosował. Rozwinął tu niebezpiecznie uważną czujność na wszystkie podstępy, wybiegi i wykręty, jakiemi sprawy świeckie zwieść chcą sumienie duchowne. Jeśli mógł dopaść tych wybiegów i wykryć tę chytrość, był w swoim żywiole Dzieci bały się go w szkole, gdzie jako katecheta udzielał nauki religji. Z uwagi godnem mistrzostwem umiał bowiem wytaczać zawiłe sprawy o najmniejszy drobiazg: o zwędzoną rączkę do pióra, o zuchwałe słowo, błahe kłamstwo. Mimo to posiadał wśród kobiet parafji sporo zwolenniczek, szczególnie wśród brzydkich, tęgokościstych, leciwych dziewic i kobiet bezdzietnych. Prócz tego zawiązał bliski stosunek z surowym zakonem żeńskim; zakonnice obrały go spowiednikiem.

Nic dziwnego, że ksiądz Ildefonso z coraz większą ciekawością uwagę zwracał na Annunziatę. Młoda panna — wnosząc z ubioru i z postawy osoba z najprzedniejszych kół — przychodzi regularnie do kościoła Santa Maria Avvocata i bez ruchu spędza długie godziny na modlitwie przed cichym ołtarzem bocznym:

Pewnego razu, kiedy Annunziata już była podstała, zbliżył się do niej Ojciec Ildefonso ze wzrokiem spuszczonym:

— Chciałbym pani zadać pytanie, córko moja.

Oglądał się ostrożnie za siebie, czy nikt nie podpatruje go w pustej zupełnie nawie kościelnej. Potem skinął zlekka na Annunziatę. Poszedł naprzód z przygarbionemi wstydliwie plecami i z powiewającą sutanną. W ciasnej rupieciarni obok zakrystji poprosił Annunziatę, żeby usiadła na starej, obszarpanej kanapie; sam zaś usiadł w najodleglejszem oddaleniu na drewnianym podnóżku:

— Przychodzi pani codziennie do tego kościoła...

Annunziata odparła, nie zdając sobie sprawy, jak się to nagle zabłąkała do tej zakurzonej izdebki:

— Nie, nie codziennie, tyko trzy razy na tydzień.

— W każdym razie rzecz niezwykła...

Dźwignął głowę jednem pchnięciem. Annunziata widziała tylko dwie połyskliwe płaszczyzny nieoprawionych szkieł. I znowu:

— To rzecz niezwykła. Mówię, że pobożność pani jest niezwykła...

Annunziata poczuwała się do obowiązku sprostować natychmiast to zdanie niemiłe jej:

— O nie, wasza wielebność, wcale nie jestem pobożna.

— O tem nie musi pani sama wydawać sądu.

Po tych niemal ledwie wyszeptanych słowach wdrożył głębokie milczenie. Jak zwykle, kiedy zamierzał skruszyć czyjąś duszę. Istotnie: usta Annunziaty tknęła susza, pył zapierał jej oddech, zsinęła kolana; brudna kanapa, na której siedziała, zdawała się pętać ją niewidzialnemi rzemieniami, niby sprzęt tortur. Okulary jakby z procy rzucały niekiedy pociski drobne, które doskwierały jak ukłucia komarów. Kiedy czara nieznośnego milczenia była już pełna po brzeg, kapłan wycedził kilka słów, kropla za kroplą:

— Powiem teraz coś... córko moja.., jeśli pozwoli pani... Będzie oczywiście... zależało od pani... czy pani zechce odpowiedzieć, czy też nie...

Dłużej nie mogła już wytrwać na tej kanapie. Usiadła na kraju ławy kościelnej i popatrzała na księdza wzrokiem wyczekującym. Klecha dobył teraz głosu o dętym dźwięku kruszcu, głosu zmartwionego i władczego zarazem:

— Przypuszczam, że pani nie wstąpi w stan małżeński, córko moja!

Annunziata powstała szybko z miejsca i wyznała jasno i stanowczo, jakby odeprzeć musiała natrętną zaczepkę:

— Nie pójdę zamąż!

— Wiedziałem o tem, — powiedział kapłan, przybierając cierpko-zadowolony wyraz człowieka, który mimo najlepszej woli nie może już popełnić błędu. Znużonem spojrzeniem wezwał Annunziatę, żeby usiadła znowu.

Annunziata usłuchała; poddano ją teraz jeszcze surowszym torturom milczenia. Ojciec Ildefonso siedział nieruchomo, jak i Annunziata. Kiedy potem mówić zaczął, zatrzał w ziemię i temi słowami zakończył bałamucące refleksje szkieł swych:

— Znam też przyczyny. (C. d. n.)

sem wytworzył się prawdziwie „patrjarchalny“ stosunek między nią a jej wierzycielami, którzy byli stałymi gośćmi w jej pięknym pałacyku w pobliżu Bois de Boulogne w Paryżu.

Współżycie księżny z młodszym od niej Mattatichem było jak najszczęśliwsze. Umiał bowiem ten młody Węgier od pierwszej chwili zachować się wobec Luizy z tak niesłychanym taktem, że pokochała go szczerze i głęboko. Dziwne był ich pierwsze przypadkowe spotkanie w Praterze wiedeńskim. Mattatich odbywał właśnie swoją codzienną przejażdżkę konną w t. zw. głównej aleji, gdy nagle ujrzał jadącą w powozie uroczą księżniczkę. Zatrzymawszy więc konia, przyjrzał jej się bliżej, a wtedy ona zobaczyła go i podobał jej się odrazu. Całe jego późniejsze postępowanie zaś od chwili, gdy pozbawiono ją wolności, zacieśniło tylko węzły, jakie ją z nim łączyły. Za tyle wierności odpłaciła mu szczerą wiernością. Dowiodła tego zaś najdobitniej w chwili, gdy umarł jej ojciec, król Leopold II. Dowiedziawszy się o jego zgonie, Luiza zawiadomiła dwór belgijski, iż pragnie brać udział w pogrzebie. Dwór zgodził się na jej przyjazd do Brukseli. Wraz z nią wybrał się Mattatich i — cała falanga jej „wiernych“ wierzycieli, dla których wybiła nareszcie wymarzona godzina. W podróży tej brał także udział młody wówczas dziennikarz paryski, Jules Sauerwein.

Lecz oto w pociągu doręczają księżnej drugą depeszę dworu belgijskiego, zawierającą żądanie, by przyjechała tylko — sama. Mattatich i wierzyciele musieli przeto wysiąść na stacji granicznej, a księżnej towarzyszył jedynie Jules Sauerwein. Dwór belgijski zachował się wobec niej bardzo życzliwie, ale z testamentu Leopolda II okazało się, że lwią część swego wielkiego majątku zapisał — ostatniej swej kochance, baronowej Vaughan, Księżna Luiza miała otrzymać tylko — kilka miljonów, gdy długi jej wynosiły już kilkanaście! Nowy król belgijski namawiał Luizę, by została w Brukseli, zapewniając, iż będzie o nią dbał jaknajlepiej. Luiza jednak zachowała wierność Mattatichowi. To też, kiedy wysoki urzędnik dworski, który odprowadził ją do granicy, gdzie po raz ostatni miała spotkać się z Mattatichem, by go pożegnać na zawsze, zjawił się u niej, oświadczyła mu spokojnie, że do Brukseli — nie wróci...

Nie przeczuwała szlachetna Luiza w owej chwili jak straszliwy los czeka ją i wiernego jej rycerza. Opuszczona zupełnie przez dwór belgijski, księżna w pierwszych czasach zdołała w Paryżu dzięki „nierozczarowanym“ jeszcze wierzycielom, jako tako utrzymywać się. Kiedy zaś wybuchła wojna światowa, musiała z Mattatichem, jako obywatelem węgierskim, uciec do Szwajcarji. Tam czasu wojny zakochana para żyła już tylko z drogocennych klejnotów księżny, które jednak coraz bardziej topniały. Po wojnie zaś osiedliła się na stałe w Wiedniu, gdzie powoli zajrzała — skrajnej nędzy w oczy. Daremnie Luiza zwracała się do licznych byłych arcyksiążąt austrjackich, nie odpowiadali nawet na jej listy. Wkońcu powróciła z Mattatichem do ukochanego Paryża, spodziewając się, iż tam może uda się znaleźć pomoc. Zwróciła się córka króla belgijskiego o nią wprost do—publicysty Sauerwelna, swego dawnego przyjaciela. Kiedy odwiedził ją w małym hoteliku, przeraził się jej wyglądem. Niezwykłej ongi piękności kobieta, posiwiała zupełnie, a twarz jej stała się woskową. Mattaticha zaś w pierwszej chwili wogóle nie mógł poznać. Elegancki dawniej oficer przedstawiał widok człowieka, stojącego nad grobem. Był on też rzeczywiście ciężko chory i w kilka tygodni później umarł w szpitalu. Księżną zaopiekowała się nareszcie jej córka, szwagrowa Wilhelma II, księżniczka Holstein, ofiarując jej przytułek w swym zamku wiesbadeńskim. Przed wyjazdem z Paryża, złamana śmiercią Mattaticha, księżniczka Luiza odwiedziła Sauerweina, by się z nim pożegnać. Oświadczyła mu wówczas, iż jakkolwiek poznała nawet skrajną nędzę, jednak uważała się za szczęśliwą, dopóty Mattatich żył. Jego miłość bowiem jednała ją z losem. Nie długo też przeżyła Luiza swego ukochanego rycerza. Jeszcze z łoża śmierci pisała do Sauerweina by przysłał jej kilka fotografij — grobu Mattaticha. Pragnęła znaleźć wieczny spoczynek z nim razem, rodzina jednak nawet tego ostatniego jej życzenia — nie spełniła..

—(„D. P.“)

LINOLEUM, CERATY, DYWANY
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

Pod znakiem srebrnego półksiężyca

W Turcji współczesnej

(Korespondencja własna)

Konstantynopol, w marcu

Od San Stefano, gdzie ląduje samolot, do Konstantynopola jest jeszcze dość daleko. Autobus pracowicie odmierza kilometry drogi, wijącej się serpentyną, — najpierw polem, potem wązkiemi uliczkami Stambułu. Chciwi wrażeń Wschodu podróżni wyglądają łapczywie przez okna. Nie, co do krajobrazu niema rozczarowania: wygląda tak właśnie, jak się wszyscy spodziewali: kopuły meczetów w ramie smukłych, czarnych cyprysów, cmentarze, nie mające wcale piętna smutku, marmurowe fontanny i marmurowe pałace. I wszyscy są zadowoleni, że obrazki, które oglądali od dzieciństwa nie kłamały.

Marmurowe pałace dawnego imperjum są puste i opuszczone, albo mieszczą w sobie brudne, zaśmiecone i ponure urzędy państwowe. Ale to właśnie należy do tych następnych wrażeń.

Skrzyżowanie Ak-Sarai, plac Sułtana Ahmeta z jego dwoma cudami: Św. Zofją i meczetem o sześciu minaretach. Serce Konstantynopola. —

I tu już, poza architekturą, nie znajduje nawny podróżny tego, czego się spodziewał. Wschód ustąpił miejsca zachodowi. Ubiory tradycyjne i fezy zostały zniesione wraz z haremami. Wszyscy o tem wiedzieli, a jednak podświadomie spodziewali się zobaczyć zawoalowane hurysy i pstrokaciznę fezów. Tymczasem po ulicy kroczą zdrowe, wysportowane girlsy z rakietami, albo teczkami pod pachą. Wracają ze studjów, z gimnastyki, sportów, biura. Młodzi ludzie niczem nie różnią się od tych, których się widzi na ulicach każdego europejskiego miasta. Reformy zaczynają się zawsze od strony zewnętrznej — trzeba się z tem pogodzić. Nawet starzy, zgrzybiali sprzedawcy pomarańcz i gąbek noszą na głowie czapki z daszkiem, podobne do rosyjskich. Ale nie zmieniły się ich cechy wewnętrzne: wschodnia grzeczność, gestykulacja, lenistwo połączone z dobrodusznością.

Uderza mały ruch na ulicach. Złoty Róg, największe skupienie nerwów i życia miasta, wygląda dość anemicznie. Koło giełdy, banków i innych ośrodków interesów finansowych, pusto i sennie. Okazuje się, że na całym świecie jest to samo. Interesów dziś nikt nie robi. Na Kara-Keuy to samo wrażenie. Na większych magazynach napisy: Wyprzedaż, likwidacja. Dużo okien zabitych deskami. Lokale do wynajęcia na każdym kroku. Nic nowego pod słońcem!

Ożywienie panuje tylko na Pera. Tam ścierają się wszystkie typy wschodu muzułmańskiego, żydowskiego i chrześcijan. Jest to także giełda najpiękniejszych kobiet: trochę ociężałych piękności tureckich o podmalowanych na granatowo oczach, ormianek ze zrośniętemi brwiami, smukłych Greczynek, księżniczek rosyjskich o rasowej słowiańskiej urodzie — prawdziwych i fałszowanych, Żydówek i cudzoziemek różnych narodowości. Tam możnaby pomyśleć, patrząc na przepych jedwabi i futer, że kryzys w Turcji nie istnieje.

— Zawsze się zastanawiam, kto za to płaci — rzekł pewien towarzyszący nam Turek. — Bo przecież nikt w Konstantynopolu nie ma ani grosza!

W nowej stolicy młodej republiki — Angorze, koncentrują się troski o dobro państwa. Siedemnaście godzin podróży dzieli dawną stolicę od nowej. Na stacjach małe dziewczynki o rubinowych paznokciach, malowanych betelem sprzedają wodę do picia i kwiaty. Za murami dawnych rzymskich fortyfikacyj wznosi się gród, powstały z woli Mustafy-Kemala. Horyzont obramowany jest łańcuchem gór, miasto stanowi jakby dno jakiegoś wielkiego talerza.

Nie można nie odczuć tutaj wzruszenia i powagi na widok tego miasta o imponujących budynkach, powstałego w ciągu lat kilku na ruinach. W tej siedzibie rządu panuje wiara i ufność w to, co będzie. Nie straszy nikogo ani perspektywa długoletniej nędzy, ani borykania się z trudnościami, które przeżywa musi teraz każde państwo, zwłaszcza młode w swym ustroju politycznym. Stojąc na progu Azji, rozumie się to, co w Europie nie wydało się dostatecznie jasne: że losów narodu nie można rozstrzygnąć logiką. Kto mógł przewidzieć swego czasu zwycięstwo Mustafy Kemala, oficera w niełasce? I kto dziś przewidzi, czem skończy się kryzys w każdym z krajów?

W każdym razie Turcja może pochwalić się tem, co nie w każdem państwie europejskiem można spotkać: wiarą w przyszłość.

N. H.

Kim była Nina Craucher?

Minę Craucher, popularną „Aspazję“ faszystów finlandzkich, zamordował ją fanatyczny lappowiec. W śledztwie podał, że czyn swój popełnił z motywów osobistych, nie ulega jednak wątpliwości, że jest to mord polityczny.

Mina Craucher liczyła lat 35 i była piękną kobietą. Miała w stolicy Finlandji elegancko urządzone mieszkanie, które było punktem zbornym ruchu faszystowskiego we Finlandji. Lappowcy nazywali piękną Minę „małym, słodkim kapitanem lappowców“. Z głównym przywódcą lappowców, z Kossolą łączyły ją zażyłe stosunki, natomiast z Walenjusem, byłym szefem finlandzkiego sztabu generalnego, a obecnie miltarnym wodzem lappowców, nie mogła Mina dojść do porozumienia. Ciągle były kłótnie które wyrodziły się w regularną nienawiść. Mina, chcąc się zemścić, opowiedziała socjalistom mnóstwo ściśle ukrywanych tajemnic. W kilka dni później zamordował ją jeden z lappowców, rzekomo z prywatnych tylko motywów.

A teraz piękną Miną zajmuje się cała prasa finlandzka. Dowiadujemy się z tych nekrologów, że policja znalazła w jej mieszkaniu listę osób, które w razie udanego przewrotu miały zostać zamordowane. Na tej liście nie zabrakło i prezydenta republiki Svinhufvuda. Zdaje się też, że „mały słodki kapitan lappowców“ pozostawał równocześnie na żołdzie policji finlandzkiej i dokładnie ją o wszystkiem informował. Zachodzi też podejrzenie, że zamordowana pozostawała też w służbie sowietów. Jak widzimy, „mały słodki kapitan“ był „indywidualnością“ interesująco-wielostronną...

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na KWIECIEN 1932

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Skrócenie porodu

Jedno z francuskich czasopism ginekologicznych omawiało niedawno szczegółowo najnowsze usiłowania, zmierzające do przeprowadzenia porodu w jaknajszybszym czasie i w dowolnie obranym momencie. Jest to temat, interesujący z natury rzeczy wszystkie kobiety. Nie można bowiem zaprzeczyć, że czekanie na poród, jeśli termin tegoż już jest blisko, albo nawet już nadszedł, jest dla przyszłej matki, jak również dla lekarza i położnej rzeczą niesłychanie denerwującą, która kończy się dopiero z momentem szczęśliwego rozpoczęcia się porodu. Jest wobec tego rzeczą łatwo zrozumiałą, dlaczego ze strony najrozmaitszych badaczy dokonywane bywają próby wypracowania takich metod, któreby pozwoliły w razie potrzeby przyspieszyć rozwiązanie.

Zrazu postępowano w ten sposób, że wsuwano do macicy, pomiędzy ścianę tejże a pęcherz płodowy, cieniutkie, miękkie, elastyczne laseczki, które, działając obecnością swoją jako ciała obce, wywoływały wreszcie bóle porodowe. Rezultat tego postępowania był naogół niezły, ale zawsze liczyć się trzeba było

z możliwością infekcji.

Później Genueńczyk Bossi wynalazł instrument, mający na celu szybkie rozwarcie ujścia macicznego; przyrząd ten pozwalał dzięki czterem ramionom, które można było przy pomocy śruby rozewrzeć, na szybkie rozszerzenie ujścia macicznego do tego stopnia, iż można było założyć kleszcze lub ewentualnie dokonać obrotu płodu. Wnet jednakowoż napłynęły doniesienia o licznych, niebezpiecznych rozdarciach ujścia macicznego tak, iż instrument ten słusznie popadł w zapomnienie i dzisiaj prawie zupełnie nie jest w użyciu. Na jego miejsce stosuje się obecnie elastyczne balony t. zw. „kolpeuryntery“, które wprowadza się złożone, a rozdyma się później przez napełnianie ich wodą. Ciśnienie, wywierane przez taki kolpeurynter, rozszerza powoli ujście maciczne. Metoda ta jest niewątpliwie najdelikatniejsza, jednakowoż i ona nie całkiem wolna jest od niebezpieczeństwa infekcji.

Najbliższem wydawało się już i w dawniejszych latach powolne rozszerzenie ujścia macicznego palcami jednej albo też obydwu rąk. Postępywano naogół w ten sposób, że wciskano najpierw jeden palec, potem dwa, trzy i wreszcie dłoń, co ostatecznie wystarczało do obrócenia płodu „na nóżke“. Później przyszła kolej na

cięcie chirurgiczne.

rozszerzenie ujścia macicznego zewnętrznego przez różne drobne nacięcia, jeśli rozchodziło się o szybkie rozwiązanie, albo przez głębokie nacięcia przedniej ściany macicy po pęknięciu pęcherza płodowego, albo wreszcie przez tak zwane „cesarskie cięcie pochwowe“ według Dührssena, przy którem i tylna ściana macicy zostaje rozcięta. Wszystko to jednak może być dokonane tylko w szpitalu lub lecznicy i wcale nie należy do zabiegów lekkich i obojętnych.

Francuzi, którzy są narodem niesłychanie konserwatywnym (przynajmniej o ile się rozchodzi o metody lecznicze), uciekali się do pomocy cesarskiego cięcia tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Natomiast jeden z nich, dr Delmas, wystąpił przed kilku laty z propozycją, pozwalającą na przeprowadzenie nadziei normalnej w dowolnie obranej chwili i w możliwie najkrótszym czasie rozwiązania. Metoda jego w istocie swojej polega na t. zw.

znieczuleniu lędźwiowem

a więc wstrzyknięciu do rdzenia pacierzowego środków znieczulających, powodujących niewrażliwość organów leżących w obrębie miednicy, podobnie zresztą, jak się to już oddawna robiło w przebiegu operacyj chirurgicznych, w których z jakichkolwiek względów nie można było zastosować narkozy, związanej z wdechiwaniem środka znieczulającego. Wskutek tego znieczulenia lędźwiowego przychodzi do zwiotczenia mięśnia macicy tak, że położnik może sobie pozwolić na wprowadzenie do szyjki macicznej palców wskazujących obu rąk, które to palce jak nożyce skrzyżowuje „w postaci motyla“, potem rozszerza ujście maciczne silniej resztą palców, aż wreszcie przeciska całą dłoń, co pozwala mu już na obrót i wyciągnięcie płodu. Rodząca nie odczuwa wskutek znieczulenia żadnego bólu, a cała procedura trwa zaledwie około 15 minut.

Zrazu zachwyt tą metodą był wielki, potem jednak trzeźwe zastanowienie wzięło górę nad zaślepieniem. Wskazywać zaczęło na to, że metoda ta, daleka od tego, by być wolną od niebezpieczeństw, wykazuje jeszcze takie, których normalny poród zazwyczaj niema. Przedewszystkiem sam fakt narkozy, który nigdy nie jest obojętny, a następnie niepotrzebne manipulowanie wewnątrz macicy i związane z tem niebezpieczeństwo infekcji. Wybitni francuscy położnicy wypowiedzieli się stanowczo przeciwko temu, by metodę taką stosować w przebiegu normalnego porodu. Bo jakkolwiek uzasadnione jest narażanie się na jakiekolwiek niebezpieczeństwa, jeśli tego wymaga interes matki lub dziecka, to jednak zgoła nieuzasadnione byłoby to w wypadku normalnego przebiegu porodu względnie jak długo przebieg ten nie zostanie zakłócony przez jakieś nieprzewidziane komplikacje.

Położnik niema prawa narażać matkę lub dziecko na żadne niebezpieczeństwo, choćby nawet najmniejsze, jeśli rozchodzi się tylko o to, by poród był bezbolesny. Narkoza względnie zabiegi chirurgiczne nie powinny być nigdy w położnictwie stosowane bez naglącej konieczności. Gdzie, jak gdzie, ale w tem elementarnem zjawisku, jakie przedstawia poród, natura powinna mieć, o ile możności, swobodną rękę. Nie wolno jej zakłócać spokoju.

Odpowiedzi redakcji

ZROZPACZONA SIWOWŁOSA, GORLICE: Medycyna nie zna niestety skutecznego środka; pozostaje wobec tego tylko dobrze dobrana farba (hemna).

ZŁOTOWŁOSA K.: Myć twarz codziennie rano gorącą wodą i mydłem i zaraz potem spłukiwać zimną. W ciągu dnia 2 do 3 razy zmywać cerę rozcieńczoną wodą kolońską; wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów.

ŚPIĄCE RĘCE: Częste gorące kąpiele rąk i masaż tychże. W nocy nie podkładać rąk pod głowę.

NERWOWA: Rzecz wymaga dokładnego zbadania neurologicznego, bez tego odpowiedź niemożliwa.

BLADY: 1) Trzeba używać ruchu na świeżem powietrzu i to im więcej, tem lepiej. Pozatem odżywienie możliwie jaknajlepsze; pożądane byłoby zażywanie lub wstrzykiwanie arszeniku. 2) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy.

ZĘBY: Trudno na to odpowiedzieć zdaleka, nie widząc pacjenta. Być może, że prześwietlenie szczęki promieniami Roentgena przyniesie rozwiązanie zagadki.

RZESZOWIANIN X Y: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy; naświetlać głowę, przynajmniej raz na tydzień, intensywnie lampą kwarcową. 2) Myć włosy raz na 3—4 tygodni ciepłą wodą; może być Shampoon. 3) Sposób zaczesania jest obojętny, natomiast włosy dość długie utrudniają leczenie. 4) Nie moczyć włosów. 5) Szczotkę i grzebień czyścić roztworem boraksu. 6) Nogi pędzlować codziennie 20-procentowym, wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza), w ręce kilka razy dziennie wcierać obficie zasypkę z tannoformem. 7) Wymaga zbadania stanu oskrzeli, bez tego odpowiedź niemożliwa.

WIOSNA 932: 1) Kąpać nogi naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie; jeśli to tylko leży w granicach możliwości, nagrzewać palce przy pomocy diatermji. 2) Musi Pani jednak zapytać Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych. 3) Nie możemy tego na odległość stwierdzić. 4) Przyczyną jest nadmierna pobudliwość nerwowa. Psychoterapja pod kierunkiem dobrego neurologa uwolni Panią od tej przykrości.

SPORTSMENKA LAT 24: Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Wiośnie 932“ punkt 2.

NIEUŚWIADOMIONY: 1) Wypadanie włosów może mieć rozmaite powody, dlatego też i leczenie i szanse tegoż są różne; na przykład, wyłysienie po przebyciu tyfusu albo róży da się wyleczyć prawie zawsze, natomiast wypadanie włosów na tle choroby, zwanej „łojotokiem“ jest problemem bardzo trudnym i do dziś dnia właściwie nierozwiązanym. 2), 3) i 4) Jeżeli przyszło już do wytworzenia się charakterystycznej łysiny, o różowym, porcelanowym niejako połysku, to o odrośnięciu włosów w tych miejscach niema już mowy, ponieważ ten właśnie wygląd świadczy już o bezpowrotnym zaniku cebulek włosowych. Jeżeli zaś tak nie jest, to należy przedewszystkiem próbować naświetlania głowy lampą kwarcową.

DŻUNGLA: Jeżeli przypuszczenia Pańskie co do obecności pasorzytów są słuszne, w takim razie najlepsze wyniki daje smarowanie przez 3 dni szarą maścią, a 4-tego dnia gorącą kąpiel. Trzeba jednak wpierw mieć absolutną pewność, że przyczyną świądu nie jest coś innego.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 21 MARCA.

Kraków (312'8). 11'45. Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komun. meteor.-gospod. 15'15: Przegl. komunik. 15'35: Dla maturzystów: „Rozwój terytorjalny państwa polskiego“ — wygł. prof. H. Mościcki. 15'45: Giełda pieniężna i komun. dla żegl. 15'50: Dla maturzystów: „Humanizm i Odrodzenie“ — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski. 16'10: Gramofon. 16'20: Lekcja jęz. franc. 16'40: Koncert młodych solistów. 17'10: „Kraj w ogniu (Mandżurja)“ — wygł. inż. St. Dobrowolski. 17'35: Koncert popołudn. Wykon.: pp. Ilnicka (sopr.), Paszkotówna (sopr.), Wiśniewska (mzsopr.), J. Francos (skrz.), Eibenschützowa (akomp.), do śpiewu akomp. K. Meyerhold. W programie Saint-Saens, Sarasate, Gall, Wieniawski. 18'50: Rozmait. 19'10: Odczyt: „Wieś w poezji polskiej“ — wygł. red. J. Kurek. 19'30: Wiadom. sport. 19'35: Gramofon. 19'45: Dziennik prasowy. 20: Feljet. muzycz. 20'15: Koncert Stow. Miłośników dawnej muzyki (z konserwatorjum warsz.). W przerwie kwadrans liter. 22'20: Feljeton „Z jasnego brzegu“ — wygł. red. L. Chrzanowski. 22'35: Komun. 22'45: Recital fortep. Dr. Pawła Weingartena.

Katowice (408'7). 11'45—13'10: p. Kraków. 15...

Komun. gosp. 15'15—16'10: p. Kraków. 16'10: Interm. muz. 16'20—19'05: p. Kraków. 19'05: Odcinek powieść. 19'20: „Piękno Pomorza“ — doc. W. Ormicki 19'45—22'45: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'45—13'10: p. Kraków. 13'35: Gramofon. 14'45—16'40: p. Kraków. 16'40: Gramofon. 17'10—18'25: p. Kraków. 18'25: Recital fortep 18'50: Rozmait. 19'10: „Zeświata liczb“, feljet. matemat. — prof. E. Żyliński. 19'30: p. Kraków. 19'35: Sprawozd. z akcji „Radjo dzieciom“. 19'45: Dziennik pras 20: „Stanisław Sylwester Szarzyński, kompoz. polski około r. 1700“ — wygł. Dr Chybiński. 20'15—22'45: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10, 12'35, 17, 20'45: **Koncerty.**

Wiedeń (517'2). 11'30, 17, 21'30: Koncerty. **19'45:** „Goetz von Berlichingen“ — sztuka **Goethego.**

Praga (488'6). 15'30. 20: Koncerty.

—o§o—

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Sezon lekkoatletyczny otwarty



W pierwszych dniach marca rozpoczęli już lekkoatleci swój sezon, szeregiem biegów leśnych, będących doskonałą zaprawą przed czekającemi ich później zawodami na bieżni.

Terminarz Ligi piłkarskiej 1932 r.

po uwzględnieniu dokonanych zmian, ustalono definitywnie następująco:

3 kwietnia g. 16: Legja—Ruch, Garbarnia—Warszawianka, Pogoń—22 p. p., Warta—Cracovia.

10 kwietnia g. 16'15: Polonia—Warta, Cracovia—Pogoń, Czarni—Legja, Ł. K. S.—22 p. p., Ruch—Warszawianka.

17 kwietnia g. 16'30: Waszawianka—Czarni, Wisła—Legja, Pogoń—Polonia, Ł. K. S.—Garbarnia, Ruch—Cracovia, 22 p. p.—Warta.

24 kwietnia g. 16'30: Legja—22 p. p., Garbarnia—Ruch, Czarni—Cracovia, Ł. K. S.Wisła.

1 maja g. 17: Warszawianka—Polonja, Czarni—Ł. K. S., Warta—Legja, Ruch—22 p. p

3 maja g. 17: Pogoń—Ł. K. S., Ruch—Polonja.

8 maja g. 17: Polonja—Ł. K. S., Cracovia—Garbarnia, Pogoń—Wisła, Warta—Warszawianka, 22 p. p.—Czarni.

15 maja g. 17'30: Polonia—Legja, Garbarnia—Warszawianka.

16 maja g. 17: Wisła—Czarni.

22 maja g. 17'30: Legja—Warszawianka, Cracovia—22 p. p., Czarni—Garbarnia Warta—Wisła. Ruch—Pogoń.

26 maja g. 17'30: Warszawianka—Cracovia Wisła—22 p. p., Pogoń—Czarni. Ł. K. S.—Ruch

12 czerwca g. 18: Polonia—Garbarnia, Wisła—Cracovia, Pogoń—Warta, Ł. K. S.—Legja. Ruch—Czarni.

19 czerwca g. 18. Warszawianka—Pogoń, Garbarnia—Wisła, Czarni—Polonia, Ł. K. S—Warta.

26 czerwca g. 18: Legja—Pogoń, Cracovia—Polonia, Warta—Czarni, 22 p. p.—Warszawianka.

29 czerwca g. 18: Polonia—Wisła, Cracovia—Ł. K. S.

3 lipca g. 18: Warszawianka—Ł. K. S., Garbarnia—Pogoń, Czarni—22 p. p., Ruch—Warta.

17 lipca g. 18: Legja—Garbarnia, Wisła—Ruch, Pogoń—Warszawianka, Warta—Polonia.

24 lipca g. 18: Cracovia—Czarni, 22 p. p—Polonia, Ruch—Garbarnia, Warszawianka—Wisła.

31 lipca g. 18: Garbarnia—22 p. p.

7 sierpnia g. 17'30: Legja—Cracovia, Garbarnia—Czarni, Warta—22 p. p., Ruch—Ł. K. S.

14 sierpnia g. 17'30: Polonia—Pogoń, Cracovia—Ruch.

15 sierpnia g. 17'30: Wisła—Ł. K. S.

21 sierpnia g. 17: Polonia—Cracovia, **Wisła**—Warszawianka, Warta—Ruch, 22 p. p.—Ł. K. S.

28 sierpnia g. 17: Legja—Czarni, Cracovia—Warszawianka, 22 p. p.—Pogoń.

4 września g. 16'30: Warszawianka—Ruch, Cracovia—Wisła, Pogoń—Legja, Warta—Garbarnia, Ł. K. S—Czarni.

11 września g. 16'30: Legja—Wisła Garbarnia Cracovia, Czarni—Warta. Ł. K. S.—Polonia.

18 września g. 16'15: Polonia—Czarni Garbarnia—Legja, Pogoń—Cracovia, Warta—Ł. K. S., Ruch—Wisła.

25 września g. 16: Warszawianka—Garbarnia, Wisła—Warta, Ł. K. S.—Pogoń, 22 p. p—Legja.

8 października g. 15: Polonia—Warszawianka.

9 października g. 15: Legja—Warta, Wisła—Garbarnia, Czarni—Pogoń, Ł. K. S.—Cracovia, 22 p. p—Ruch.

16 października g. 14'30: Warszawianka—22 p. p., Garbarnia—Polonia, Czarni—Wisła, Warta—Pogoń, Ruch—Legja.

23 października g. 14'30: Polonia—Ruch, Cracovia—Warta. Pogoń—Garbarnia, Ł. K. S.—Warszawianka, 22 p. p—Wisła.

30 października g. 14: Legja—Polonia, Wisła—Pogoń, Czarni—Ruch, 22 p. p—Cracovia.

1 listopada g. 14: Warszawianka—Warta, Garbarnia—Ł. K. S., Pogoń—Ruch.

6 listopada g. 14: Polonia—22 p. p., **Cracovia**—Legja, Czarni—Warszawianka.

13 listopada g. 13'30: Legja—Ł. K. S., Wisła—Polonia, 22 p. p—Garbarnia.

Rozmaitości sportowe

BOKSERZY ŻKS (BIAŁYSTOK) zwyciężyli Makkabi warszawską 9:1. Po odejściu asów do Jordanu przedstawiają Warszawianie obecnie słaby zespół.

W SPRAWIE MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH ŻYDOWSKICH W POLSCE odbędzie się dnia 27 b. m. w Krakowie konferencja przedstawicieli klubów żydowskich, celem ustalenia programu miejsca, terminu i organizatora zawodów.

PILNIK, bokser żydowski wileńskiego ŻAKS-u, odznaczył się w wybitnym stopniu na ostatnich mistrzostwach bokserskich w Poznaniu i był prawdziwą rewelacją tej najwyższej konkurencji. — Pokonał on przez knock-out Studnickiego (Wawel Kraków) w półfinale i dopiero we finale uległ nieznacznie Seweryniakowi, pogromcy słynnego Arskiego. Szkoda, że Pilnik nie pojechał na Makkabjadę.

NOWYMI MISTRZAMI BOKSERSKIMI POLSKI są: Rogalski (Warta), Polus (Warta), Rudzki (Naprzód Lipiny), Sipiński (Warta), Seweryniak (Ł. K. S.), Karpiński (CWS Warszawa), Wystrach (Polic. KS. Katowice), Konarzewski (IKP Łódź). Z żydowskich bokserów odznaczyli się: Pilnik, Finn, Anders. Wysocki i Gross, którzy walczyli bardzo dobrze i ulegli tylko na punkty nieznacznie.

HOKEJ LODOWY. Belgja zwyciężyła Francję 2:1. Au Stars (Boston, Ameryka)—AIK (Sztokholm) 2:0 (tylko!).

PÓŁFINAŁY CUPU ANGIELSKIEGO. Arsenal—Manchester City 1:0, Newcastle—Chelsea 2:1

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY miał obradować w Berlinie w dniu 3 kwietnia i między innemi załatwić sprawę zarzutów profesjonalizmu przeciw Nurmiemu, Lehtinowi etc. — Tymczasem posiedzenie to zostało odroczone i ma się dopiero odbyć w czasie Olimpjady letniej w Los Angeles podczas Igrzysk. Tem samem uratowany został start asów finlandzkich i odwleczona ich dyskwalifikacja przed Olimpjadą.

ZWOLNIENIE KLUBÓW SPORTOWYCH AMATORSKICH OD GMINNEGO PODATKU WIDOWISKOWEGO ma nastąpić niebawem na skutek starań magistratur sportowych. Dotyczący wniosek został już uchwalony przez komisję sejmową. Gdyby powyższa kwestja została pozytywnie załatwiona, Towarzystwa sportowe doznałyby wybitnej ulgi materjalnej.

PUHAR KRÓLA SZWEDZKIEGO NA ZAWODACH NARCIARSKICH W HOLMENKOLEN wygrał w kombinacji zwycięzca biegu 17 km., młody narciarz Hagen, 2) **Vinjarengen**, 3) dopiero mistrz 2 Olimpjad **Groetumsbraaten**, zatem Olimpijczycy przemęczeni przegrali.

KRAKOWSKIE KOLLEGJUM SĘDZIÓW PIŁKARSKICH obniżyło taksy za mecze ze względu na krytyczne położenie klubów.

DO MISTRZOSTW PINGPONGOWYCH POLSKI, które odbędą się 27. 4. w Lodzi, zgłosiły się Hasmonea Lwów, Makkabi Kraków i Makkabi Łódź.

Wyjazd na Makkabjadę

Warszawa, 20. 3 Dziś w południe wyjechała stąd część zawodników żydowskich, którzy reprezentować będą Polskę na Makkabjadzie w Palestynie. Wyjechali piłkarze i gimnastycy. Reszta zawodników wyjeżdża we wtorek.

* * *

Wczoraj w niedzielę wyjechała z Krakowa drogą na Wiedeń ekspedycja na Makkabjadę pod kierownictwem p. dra Hollandera. Na dworcu zebrało się kilkaset osób celem pożegnania zawodników, a m. in. p. dr. Hillstein, prezes Egzekutywy Org. Sjońskiej p. Salpeter oraz Wydział Makkabi z prezesem p. inż. Lilienthalem. Jedynie waterpoliści wyjeżdżają dziś drogą na Constanzę.



Świetne zwycięstwo bokserów żydowskich w Warszawie

Warszawa, 20. 3 PAT. W sali teatru Nowości odbył się dziś ostatni mecz bokserów żydowskich z „Jordanu“ przed wyjazdem zawodników na Makkabjadę do Palestyny z warszawskim CWS. Zasłużone zwycięstwo odnieśli zawodnicy „Jordanu“ wygrywając w stosunku 10:4. Zespół CWS. wystąpił osłabiony bez mistrza Polski Karpińskiego.

SZWAJCARJA—FRANCJA 3:3

Berno Szwajcarskie 20, 3. Mecz piłkarski międzypaństwowy między drużynami Szwajcarji i Francji zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3.

(Ostatnie wiadomości sportowe zob. na str. 8-ej).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Najmniejszy klub sejmowy i jego deklaracja

Parlamentarny Klub Posłów Ludowych, który świeżo powstał na terenie sejmu, z udziałem posłów Kulisiewicza, Dziducha i Mickałkiewicza uchwalił deklarację ideową. Stwierdza w niej m. in.: Niezbędnem jest usunięcie z politycznego życia Polski pierwiastków osobistej nienawiści, odgrywających w naszych stosunkach nestety, dominującą rolę. Obywatele polscy zdają sobie prawę z tego, że sianie nienawiści i uprawianie bezprogramowej, nieprzebierającej w środkach i tylko negatywnej opozycji w stosunku do rządu, przekształcającej się nawet w opozycję do państwa, nic dobrego ludowi nie przyniesie, a państwu jako całości zaszkodzi.

Nowy klub posło wludowych stwierdza w końcu swej deklaracji, że w stosunku do rządu zajmować będzie takie stanowisko, na jakie sobie rząd przez swą działalnośc zasłuży. Naczelną zasadą tej oceny będzie zawsze świadomość tej prawdy, że kochać Ojczyznę, wzmacniać państwo, wyzwalać masy ludowe z nędzy mogą tylko ci, którzy swoje własne interesy podporządkowują interesom i dobru całości.

Zajście w synagodze w Warszawie

podczas nabożeństwa ku czci marsz. Piłsudskiego

Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego odbyło się w sobotę w południe w głównej synagodze warszawskiej na Tłomackiem nabożeństwo, przy udziale młodzieży szkolnej płci obojga. W czasie nabożeństwa nieznany sprawca zrzucił z galerji do środkowego rzędu krzeseł plikę ulotek, w których była krytykowana ustawa szkolna gnębiąca niezamożną młodzież. W momencie, gdy przedstawiciele synagogi w towarzystwie wywiadowcy udali się na galerję celem zatrzymania sprawcy, jakiś młodzieniec stojący przy krzesłach na dole, wypuścił z zanadrza gołąbka z czerwoną wstążką i napisem złotym. Ptak pofrunął i usiadł na framudze okna. Wśród modlących wynikło zamieszanie, mimo to odczytujący wówczas życiorys solenizanta nie przerwał ani na chwilę swej czynności. Po nabożeństwie posterunkowy aresztował wskazanych przez świadków: 17-letniego Izraela Kota, Bajlę Ejdelsohnównę, uczenicę. Wywiadowca urzędu śledczego aresztował i wyprowadził z synagogi rzekomego sprawcę wypuszczenia gołąbka. Przy bramie zgłomadzony tłum starał się bramę wyważyć, prawdopodobnie celem odbicia aresztowanego. Dozorca domu, Karol Milczyński porwał kubeł z wodą i przez sztachety żelaznej bramy oblał zgromadzonych. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do urzędu śledczego.

—oś—

OBŁĘD NA TLE ANTYSEMITYZMU

Z Wilna donoszą: Niezwykłe wrażenie wśród sfer studenckich wywołała wiadomość, iż studentka Janina Z. przewieziona została do szpitala psychjatrycznego. Janina Z. brała czynny udział w hecy antysemickiej na uniwersytecie. Nienawiść jej do Żydów była taka głęboka, że zachorowała przed kilku tygodniami na tem tle manję prześladowczą. Wkońcu, jak stwierdzili psychjatrzy, popadła ona w obłęd na tle antysemityzmu.

ZJEDNOCZENIE DWÓCH ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH.

Komisja mężów zaufania Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Handlu, Finansów i Górnictwa oraz Organizacyj Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski zakończyła swe prace nad połączeniem obu organizacyj. Najpóźniejszy termin uruchomienia nowej organizacji, która będzie nosiła nazwę „Centralnego Związku Przemysłu Polskiego“ ustalono jednomyślnie na 1 maja.

PRZEMYTNICTWO W CYFRACH.

Śląska Straż Graniczna w miesiącu lutym b. r. zatrzymała za przemycanie towarów ogółem 531 osób. Wartość skonfiskowanego przemytu wynosi około 100.000 zł. Pozatem na podstawie rachunków i ksiąg udowodniono przemyt na 427.000 zł. Razem więc przemyt, zakwestjonowany w lutym b. r., — przedstawia około 527 tys. zł. W trzech wypadkach użyto broni palnej, przyczem dwóch zawodowych przemytników zostało zabitych.

GŁODÓWKA DRUKARZY WE LWOWIE.

We Lwowie trwa od piątku strajk włoski w drukarni ukraińskiej „Biblos“ przy ul. Japońskiej. — Strajkujący robotnicy drukarscy należą do kategorji t. zw. pracowników niecennikowych. Na tle ekonomicznem i na tle osobistego stosunku dyrektora do pracowników wybuchł strajk włoski. Pracownicy w liczbie 25 nie opuszczają gmachu drukarni. — Spokoju nie zakłócono. Na miejscu znajduje się również policja, która jednakowoż nie ma potrzeby ingerencji. Strajkujący robotnicy w sobotę rozpoczęli głodówkę. W szczególności strajkujący czują się dotknięci faktem, iż przy każdoczesnem opuszczaniu warsztatu pracy są rewidowani. „Dilo“ podaje, że przyczyną strajku jest odmowa ze strony robotników spełnienia zobowiązań, przyjętych w indywidualnych umowach. Jak długo strajkujący robotnicy nie opuszczą gmachu drukarni — nie wiadomo. Narazie dyrekcja odmawia wszczęcia jakichkolwiek pertraktacyj.

GORGONOWA WZYWA SWEGO MĘŻA.

Jak donoszą ze Lwowa, zwróciła się Gorgonowa do redakcji jednego z pism lwowskich, które przed kilku tygodniami otrzymało list od jej męża, przebywającego obecnie w Ameryce. Gorgonowa zamierza się zwrócić doń z prośbą, by koniecznie przyjechał do Lwowa i był obecnym podczas jej rozprawy. — Mąż Gorgonowej, rodowity Lwowianin, na skutek przesilenia gospodarczego, nie znalazłszy w kraju pracy, wyemigrował za ocean. Przyczyna rozłąki małżeńskiej nie jest znana. Natomiast wiadomo, że mąż Gorgonowej czynił starania, by przyjechała do Ameryki i nawet wysłał jej rzekomo już pieniądze na koszta podróży. Czy Gorgon przyjedzie, okaże już najbliższy czas.

Wyrok przeciw studentom-antysemitom w Berlinie

Berlin (ŻAT.) Przed sądem przysięgłych w Berlinie odbył się proces trzech studentów uniwersytetu berlińskiego, którzy w czerwcu 1931 r. wzięli udział w wykroczeniach antysemickich na uczelni. Sąd przesłuchał m. in. jako świadka rektora uniwersytetu prof. Deismana. Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy można podług wyglądu stwierdzić, który student należy do hitlerowców, a który jest komunistą, prof. Deisman odpowiedział: „Jest to absolutnie niemożliwe. Są często komuniści o niebieskich oczach i blond włosach oraz hitlerowcy o typie wybitnym wschodnim“.

Sąd uniewinnił 22-letniego studenta teologji Wilhelma Fränzla, 21-letniego studenta praw Herberta Schlittermana skazał na miesiąc więzienia zaś 20-letniego Heinza Simona na grzywne w wysokości 50 marek. Schlitterman i Simon na mocy decyzji sądu dyscyplinarnego przy senacie usunięci zostali z uniwersytetu berlińskiego.

Niepotrzebne troski organu angielskiego

Londyn (ŻAT.) W artykule wstępnym napwół oficjalny organ urzędu kolonjalnego „Near East and India Magazine“ zaznacza, że Agencja Żydowska widocznie kładzie ostatnio większy nacisk na stronę ilościową niż kulturalną rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej. Zdaniem pisma dowodzą tego ostatni strajk nauczycieli w Palestynie oraz niezwykłe obcięcie budżetu oświatowego Agencji Żydowskiej. Agencja, pisze „Near East“, liczy się zatem bardziej ilością niż jakością. Należy wątpić, konkluduje organ urzędu kolonjalnego czy podobna polityka okaże się najbardziej korzystną dla przyszłości Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Ostrzeżenie pod adresem de Valery

Londyn, 20. 3 PAT. Wystąpienie kanclerza skarbu Chamberlaina przeciwko zamiarowi rządu irlandzkiego, co do zniesienia przysięgi poselskiej na wierność królowi oraz co do wpłacenia do skarbu angielskiego 3.000.000 funtów rocznie tytułem opłaty za dzierżawę ziemi w Irlandji wywołało głośne echo. Ogólnie mowa Chamberlaina jest traktowana jak oostrzeżenie rządu angielskiego pod adresem de Valery, dokonane po uprzedniem porozumieniu w łonie gabinetu. Należy oczekiwać ostrego konfliktu angielsko-irlandzkiego, gdy dnia 20 kwietnia sejm irlandzki zbierze się ponownie.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Paryż, 20. 3 (B). Wedle doniesień z Nankinu, podał się do dymisji chiński minister spraw wewnętrznych generał Feng.

Berlin, 20. 3 (Sch) Na lotnisku pod Düsseldorfem spadł dziś samolot prywatny i uległ zniszczeniu. Jeden z lotników poniósł śmierć, drugi został ciężko ranny.

Moskwa, 20. 3 (R). W Tyflisie zderzyły się wczoraj wieczór dwa tramwaje, przyczem 5 osób zostało zabitych i 14 rannych.

Austrjackie noty po 1000 (tysiąc) szylingów, noszące datę dnia 2 stycznia 1925, zostaną wycofane z obiegu przez Austrjacki Bank Narodowy. Po 31-ym mmarca 1932. będą te noty przyjmowane tylko przez Austrjacki Bank Narodowy i to najdalej do 31 marca 1935, w drodze wymiany.

— ŻYD. TOW. OŚWIATY LUDOWEJ. Dziś o godz. 7·30 wiecz. w hotelu Londyńskim przy ul. Stradom odczyt p. Mendelsohna z Warszawy n. t. „Renesans kultury żydowskiej“. Zaproszenia wydaje się na miejscu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ronny“ (Kate Nagi i Marc Dantzer).
ADRIA: „Wielkomiejskie ulice“.
BAGATELA: „Raj ukradziony“ (Nancy Carrol)).
SŁOŃCE: „Co potrafi Harry Peel“
SZTUKA: „Góry w płomieniach“ (Luis Trenker).
UCIECHA: „C. K. Rezerwista“
WANDA: „Kobieto nie grzesz“.
MUZEUM: „Młody Sherlock Holmes“ (J. Coogan), ponadto dodatek i komedja.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 26	MARZEC **21** PONIEDZIAŁEK 13 Weadar 5692	Zachód słońca 17 m. 38

Urlopy świąteczne dla żołnierzy-Żydów

Warszawa, (ŻAT). Dzięki staraniom naczelnego rabina W. P. mjra Frenkla M. S Wojsk. zarządziło udzierlenie urlopów świątecznych na cały okres świąt wielkanocnych żołnierzom wyznania mojżeszowego w czynnej służbie wojskowej, przyczem z urlopów korzystać będzie 50 proc. szeregowych starszego oraz 25 proc. nowego rocznika. Nadto M. S. Wojsk. zarządziło wypłacenie równoważnika żywnościowego, nie, jak dotychczas na ręce żołnierzy- żydów, lecz bezpośrednio zarządom miejscowych gmin żydowskich lub komitetom, organizującym na okres świąteczny kuchnie rytualne dla nieurlopowanych żołnierzy wyznania mojżeszowego.

BITWA POLICJI Z OPRYSZKAMI W BORKU

Krwawa strzelanina między policją a bandytami rozegrała się wczoraj na ul. Łagiewnickiej. Sprawa przedstawia się następująco. O godz. 2-ej pop. szedł ulicą Łagiewnicką st. przod Gula, komendant posterunku w Borku Fałęckim, udając się do domu na obiad. W chwili, gdy znajdował się w okolicy fabryki maszyn „Borek" zauważył, iż z przeciwnej strony nadchodzi osobnik, w którym rozpoznał niejakiego Ludwika Matuziaka, znanego bandytę, stojącego pod nadzorem policyjnym. Matuziak miał obowiązek zgłaszania się w określonym terminie u władz policyjnych, obowiąz ku tego jednak nie dotrzymywał. Wobec tego st. przodownik Gula przystąpił do niego i zapytał o przyczynę W odpowiedzi na to Matuziak dobył błyskawicznie rewolweru, kierując go w stronę Guli i oddając do niego cztery strzały, które chybiły. Gula widząc, iż od strony przeciwnej nadbiega jeszcze dwóch osobników, skierował się do pobliskiej fabryki „Borek", skąd telefonicznie zawiadomił posterunek w Borku Fałęckim.

Gdy po chwili nadbiegło z Borku Fałęckiego kilku posterunkowych z odsieczą, wywiązała się pomiędzy Matuziakiem i towarzyszami i policją strzelanina rewolwerowa, w wyniku której Matuziak został ranny w lewe udo. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Jeden z jego spólników, brat jego Wojciech został aresztowany, drugi zaś zbiegł.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: Rynek 13, ul. Retoryka 1 Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **UROCZYSTY WIECZOREK Z OKAZJI IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Onegdaj o godz. 19 z okazji imienin marszałka Piłsudskiego staraniem VI-go Koła TSL i Zarządu Świetlicy szeregowych PP. urządzono uroczysty wieczorek. Udział w wieczorku wzięli wszyscy wolni od służby oficerowie i szeregowi PP. wraz z rodzinami oraz zaproszeni goście. Wieczorek rozpoczęto przemówieniem prof Krymskiego, poczem nastąpiły produkcje muzyczne i wokalne. Na wieczorku przygrywała orkiestra policyjna.

— **RESORT MŁODZIEŻY PRZY KOMITECIE LOKALNYM ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ W KRAKOWIE.** Dziś o godz 7'45 posiedzenie prezesów i stałych delegatów organizacyj ogólno- sjońskich w lokalu Egzekutywy Organizacji Sjońskiej przy ul. Stradom 15.

— **DZIŚ „DON PASQUALE" Z WYSTĘPEM ADY SARI.** W dniu dzisiejszym wznawia opera krakowska dzieło G. Donizettiego „Don Pasquale". Fabuła tematycznie spokrewniona z Rossiniowskim „Cyrulikiem Sewilskim", znalazła znakomitą realizację muzyczną mistrza bel canta G. Donizettiego pełną zawiłych problemów interpretacji wokalnej. Wielka sztuka Ady Sari, kreującej partję Noriny będzie niewątpliwie wybitną atrakcją artystyczną dla Krakowa. Partnerami świetnej artystki będą pp.: T. Szymonowicz, Stef. Romanowski, A. Mazanek i A. A. Mazurek. W środę po cenach zniżonych powtórzenie arcydzieła Delibesa „Lakmé".

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro we wtorek o godz. 10-ej wieczór wystawi zespół operetkowy wielką rewję purimową z niezwykle urozmaiconym i barwnym programem Składają się nań skecze jednoaktowki inscenizowane piosenki i inne drobiazgi sceniczne. Udział biorą pp. Nechama, Kadysz, Chasz, Rappel, Liebgold i inni. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-ej przy kasie teatru.

— **TRUSKAWKI W MARCU.** Austerweilowi Henrykowi właścicielowi cukierni przy ul. Bonarka 10 skradziono z zamkniętej cukierni 100 kg. cukru, 10 kg czekolady i truskawki łącznej wartości 450 zł.

— **ZNALEZIONY ZEGAREK.** Władysław Szamer złożył znaleziony na ul. Strzeleckiej zegarek srebrny, który jest do odebrania w III komisarjacie przy ul. Siemiradzkiego 24.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J SŁOWACKIEGO
Poniedziałek o 8 wiecz.: „Don Pasquale".
Wtorek o 8 wiecz.: „Virtuti Militari".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
Wtorek: „Rewja purimowa".

TEATR POLSKI W KATOWICACH
Wtorek o 7'30: „Ich synowa"

—oSo—

LINOLEUM, CERATY, DYWANY
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

—oSo—

— **PRZYJACIEL W POTRZEBIE.** Firma Ćwik w Duńsku w tych dniach także ogłosiła bankructwo. Na dyrektora przejścia te podziałały fatalnie, dziś rano skarżył się buchalterowi na okropny wprost ból głowy. — Wierny człowiek dodawał mu otuchy i perswadował: „Panie dyrektorze, niechże pan weźmie 2 tabletki Aspiryny i odpocznie godzinkę. Ażeby interes dźwignąć z upadku, potrzeba spokojnej głowy: do tego pomoże panu najlepiej poczciwa Aspiryna. 181x

I Warszawa miała swą aferę à la Lindbergh

Porwane dziecko odnalazło się. — Szantażysta aresztowany

Wydarzyła się w Warszawie afera, wzorowana zapewne na sensacyjnej historji porwania maleńkiego synka Lindbergha. Sprawa ta miała przebieg następujący:

Przed kilku dniami służąca p. inżynierostwa P., zamieszkałych przy ul. Wilczej, Marja Wiśniewska, wróciła do domu z płaczem i opowiedziała swej pani o zagadkowem porwaniu jedynego synka inżynierostwa, 2-letniego Januszka.

Podczas spaceru naprzeciwko parku Ujazdowskiego zaczepił ją jakiś pan, zamienił z nią słów kilka, niespodziewanie porwał chłopca z wózka i — **wskoczył z nim do oczekującej w pobliżu limuzyny. W tej chwili auto ruszyło pełnym gazem.**

W toku dochodzeń okazało się, że inżynierowa otrzymała trzy listy od jakiegoś szantażysty z żądaniem złożenia 5000 zł. jako okupu. W przeciwnym razie autor listu groził opublikowaniem wiadomości, mogących skompromitować panią P. Pani P. zlekceważyła te żądania. Nie mówiła nic o nich mężowi. Dopiero porwanie dziecka skłoniło ją do zwrócenia uwagi na listy.

Prywatni detektywi ustalili, że autorem listów jest niejaki Paweł Romaniuk, zamieszkały w Siedlcach. Romaniuk, który znał dobrze państwa P., pozostawał ostatnio przez dłuższy czas bez pracy. Na parę godzin przed aresztowaniem Romaniuka inżynierstwo odzyskali swego syna jedynego. Zapłakanego chłopca odprowadził do domu jakiś mężczyzna i oddał go dozorcy domu. Romaniuk został aresztowany. Początkowo wypierał się wszystkiego. Kiedy jednak następnego dnia poczta wręczyła państwu P. list, pisany przez Romaniuka z żądaniem **za płacenia 5.000 zł. za zwrócenie dziecka, szantażysta przyznał się do porwania.**

Romaniuk zeznał, że auto, potrzebne mu do porwania, wynajął w remizie. Gdzie więził dziecko przez cztery dni, nie chce powiedzieć. Sprawę Romaniuka przekazano prokuratorowi.

NIEDZIELA SPORTOWA

GARBARNIA—22 PŁK. SIEDLCE 5:4(1:1)

W wczorajszym meczu dowiódł benjaminek Ligi, iż będzie twardym orzechem w mistrzostwach nawet dla czołowych drużyn ligowych. Przebieg meczu był bardzo ciekawy, gdyż do ostatniej chwili wynik nie był pewnym Z miejsca obejmuje ofenzywę 22 płk., który przeprowadza groźne ataki na bramkę gospodarzy Z rzutu karnego, który sędzia dyktuje za faul obrońcy Garbarni, zdobywa dla gości prowadzenie Rusinek W 10 min. rewanżuje się Smoczek po ładnej kombinacji z Pazurkiem. Obydwie drużyny atakują zawzięcie przyczem lekką przewagę ma 22 płk. Wynik 1:1 utrzymuje się do przerwy. Zaraz w pierwszej minucie po rozpoczęciu drugiej części gry uzyskuje Rusinek prowadzenie ładnym strzałem pod poprzeczkę, wyrównuje w 3 minucie po pięknym przeboju Bator. W 7 minucie strzela z rzutu karnego 3 bramkę dla Garbarni Konkiewicz. Po doskonałej centrze ze skrzydła strzela Maurer w 22 min. 4 bramkę dla Garbarni. Goście dążą teraz za wszelką cenę do wyrównania, co się im też udaje, ze strzałów Świętosławskiego w 24 min oraz Sadelskiego w 30 min. Obydwie drużyny atakują teraz zawzięcie. W 40 minucie po pięknym przeboju uzyskuje Bator zwycięską bramkę dla Garbarni. W drużynie gości zasługuje na wyróżnienie atak, który był na tym meczu znacznie niebezpieczniejszym od ataku gospodarzy. Najlepszym graczem w drużynie Garbarni był tym razem Bator, reszta dobra aczkolwiek poniżej swej zwykłej formy. Sędziował dobrze p. Rumpler.

WISŁA—KROWODRZA 6:3 (3:0)

Wisła wystąpiła do tych zawodów z 5 rezerwowymi, bez Koźmina, Pychowskiego, Reymana, Balcera i Adamka, przeważając przez cały przeciąg gry. Bramki zdobyli Kisieliński 3, Woźniak 2 i Lubowiecki 1. Na wyróżnienie zasługują z drużyny Wisły bracia Kotlarczykowie oraz skrzydłowi, z Krowodrzy zadowolił jedynie prawy pomocnik. Sędziował dobrze p. Gauda.

CRACOVIA—CHORZÓW 2:0 (0:0)

Biało czerwoni łatwo rozprawili się z swoim przeciwnikiem, który okazał się drużyną surową. Gospodarze lepiej zastosowali się do grząskiego terenu, przesiadując do przerwy stale na połowie gości, lecz nie mogli zdobyć bramki wobec nie dyspozycji strzałowej ataku, który zaprzepaścił cały szereg bardzo dogodnych pozycyj. W drugiej części gry przeważa nadal Cracovia zdobywając w 17 min bramkę po ładnej kombinacji, Zieliński Piątkiewicz- Malczyk ze strzału tego ostatniego, również ten sam gracz zdobywa w 42 minucie po solowym przeboju 2 i ostatnią bramkę dnia. Drużyna Chorzowa grała stale w defenzywie robiąc od czasu do czasu wypady skrzydłami, których podania zaprzepaściła nieudolnie grająca trójka ataku. Cracovia wystąpiła do powyższych zawodów bez Zastawniaka i Kubińskiego, drużyna Chorzowa w normalnym składzie. Na wyróżnienie zasługuje najlepszy gracz na boisku Mysiak oraz Malczyk II i Lasota z Cracovii, bramkarz, prawy obrońca i środkowy pomocnik z Chorzowa. Sędziował p. Lieberman.

ZWYCIĘSTWO AUSTRJI NAD WŁOCHAMI.

Wiedeń 20. 3. PAT. Na nowym stadjonie w Praterze rozegrało się dzisiaj w obecności 60.000 widzów spotkanie między Austrją a Włochami o puhar europejski. Walka zakończyła się **zwycięstwem Austrji w stosunku 2:1 (0:0).** W roku zeszłym Austrja poniosła klęskę w Medjolanie w stosunku 2:1. Dzisiejsze zwycięstwo zrównało szanse austrjackie z włoskiemi. Włosi zyskali dotychczas 8 punktów, Austrjacy 8, Węgrzy 5, Czechosłowacy 4, Szwajcarzy 1. Przebieg dzisiejszego spotkania był wysoce dramatyczny. Mimo obustronnych wysiłków, nie przyniosła pierwsza połowa gry żadnych rezultatów W drugiej połowie Austrjacy zdobywają w 12-tej i 15-ej minucie dwie bramki. W 22-ej minucie zdobywają bramkę Włosi, jednak dalsze ich wysiłki nie doprowadziły do wyrównania. Sędziował Szwajcar Ruoff. Gra była ostra, ale lojalna. Dwaj gracze włoscy doznali pokaleczeń. Z Włoch przybyło na to spotkanie koleją i samolotami około 4.000 osób. Równocześnie z zawodami wiedeńskiemi odbyła się w Rzymie walka między skombinowanemi drużynami włoską i austrjacką. Zwyciężyli Włosi 3:1 (1:0).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana